

SEBASTIAN WIŚNIEWSKI OMI

*Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Chrystusowego  
dla Polonii Zagranicznej, Poznań*

## **BŁOGOSŁAWIONY KS. MICHAŁ SOPOĆKO. KAPŁAN O MIŁOSIERNYM OBLICZU**

**Słowa kluczowe:** ks. Michał Sopoćko (1888–1975), krzewiciel Bożego miłosierdzia, pastoralne horyzonty miłosierdzia, spowiednik św. Faustyny

1. Wprowadzenie. 2. Rys biograficzny ks. Michała Sopoćki. 3 Ksiądz Michał Sopoćko krzewiciel Bożego miłosierdzia. 4. Pastoralne horyzonty miłosierdzia w posłudze księdza Michała Sopoćki. 5. Podsumowanie

### **1. WPROWADZENIE**

Podczas konferencji zatytułowanej *Oblicza Bożego Miłosierdzia* nie mogło zabraknąć głosu poświęconego życiu niestrudzonego krzewiciela prawdy o miłosierdziu Boga nad światem i prawdziwego apostoła Miłosierdzia Bożego – bł. ks. Michała Sopoćki.

Zaproponowany temat: *Błogosławiony ks. Michał Sopoćko. Kapłan o miłosierdnym obliczu* z jednej strony zachęca do spojrzenia na postać, która jest zwykle ukryta w cieniu św. Jana Pawła II i św. Faustyny Kowalskiej, z drugiej zaś strony takie ujęcie problemu zawęży znacznie obszar badawczy. Chcąc odkrywać aspekty miłosierdzia w życiu bł. Michała, należy zadać sobie kilka pytań, które będą jednocześnie wyznaczały poszczególne odsłony niniejszego artykułu.

Najpierw należy odpowiedzieć na pytanie, kim był Michał Sopoćko i jakie było jego życie oraz jak on sam rozumiał i czego nauczał o tajemnicy Bożego miłosierdzia. Dopiero odpowiedź na te kwestie pozwoli spojrzeć na horyzonty miłosierdzia w kapłańskiej i duszpasterskiej posłudze ks. Michała Sopoćki i zbadać na podstawie jego biografii oraz opinii świadków jego życia, czy miłosierdzie, o którym nauczał, było obecne w jego postępowaniu i postrzeganiu świata.

W kluczu powyższych pytań zostanie podjęta próba naszkicowania zarysów oblicza błogosławionego kapłana.

## 2. RYS BIOGRAFICZNY KS. MICHAŁA SOPOĆKI

Michał Sopoćko przyszedł na świat 1 listopada 1888 r. w Juszewszczyźnie w okolicach Wilna<sup>1</sup>. W 1907 r. rodzina Sopoćków musiała opuścić dzierzawiony dotąd folwark. Kilkakrotne przeprowadzki zakończyły się około 1911 r.<sup>2</sup> ostatecznie bankrutem rodziny. W tym samym czasie zmarła matka Michała, Emilia. Rodzina Sopoćków doświadczyła wielu zmartwień, jednak pozostała wierna zwykłym praktykom życia religijnego, powierzając się Bożej opatrzności. Ten rys duchowości rodziny bł. Michała wpłynął z pewnością na rozeznawanie przez niego powołania do życia kapłańskiego. W 1910 r. rozpoczął studia w Seminarium Duchownym w Wilnie. Jako alumn nie mógł liczyć na wsparcie materialne rodziny, była bowiem w krytycznym położeniu. Dzięki życzliwości obcych ludzi został zwolniony przez rektora z opłat, jakie obowiązywały kleryków, „a nawet uzyskał prawo otrzymywania zapomogi”<sup>3</sup>. Był to czas, kiedy Michał doświadczał ważnych aktów miłosierdzia ze strony bliźnich.

Z okresu nauki w Seminarium nie zachowały się żadne dokumenty z wynikami egzaminów. Wiadomo tylko, że wszystkie wymagane zaliczenia uzyskał w przewidzianym terminie. Po czwartym roku studiów przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Franciszka Karewicza. Uroczystość odbyła się 15 czerwca 1914 r.<sup>4</sup>. Pierwszym miejscem pracy duszpasterskiej była dla ks. Sopoćki parafia w Taborzyskach<sup>5</sup>. Spędził tam cztery lata posługi kapłańskiej. Pod koniec września 1918 r. wyjechał do Warszawy z zamiarem dalszych studiów na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego. Jednak na początku 1919 r. – ze względu na wojnę bolszewicką – wykłady zostały zawieszane. Ksiądz Sopoćko zgłosił się wówczas do kurii polowej, prosząc o przyjęcie w charakterze kapelana wojskowego. Swoją misję najpierw wypełniał w Warszawie, gdzie wkrótce mógł kontynuować przerwane studia, a następnie w Wilnie, dokąd skierowano go pod koniec 1924 r. Pełnił tam funkcję „kierownika wojskowego rejonu duszpasterskiego”<sup>6</sup>. Za prowadzenie duszpasterstwa wojskowego był formalnie odpowiedzialny aż do 1932 r. (choć w 1929 r. przeszedł na trzyletni urlop), mimo iż w 1927 r. został mianowany ojcem duchownym w Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Wilnie. Ponadto od lutego 1928 r. powierzono mu prowadzenie wykładów z historii filozofii na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, a od października tego samego roku zatrudniono go na stanowisku zastępcy profesora Katedry Teologii Pastoralnej na Wydziale Teologicznym. Pracy naukowej mógł poświęcić się bardziej dopiero od 1932 r., kiedy to został zwolniony z obowiązków ojca duchownego Seminarium. Dwa lata później habilitował się na Uniwersytecie Warszawskim. Podstawą była rozprawa *Cel, podmiot*

<sup>1</sup> Por. H. Ciereszko, *Życie i działalność księdza Michała Sopoćki (1888–1975). Pełna biografia Apostoła Miłosierdzia Bożego*, Kraków 2006, 21.

<sup>2</sup> Por. tamże, 33.

<sup>3</sup> H. Ciereszko, *Droga świętości ks. Michała Sopoćki*, Kraków 2002, 17.

<sup>4</sup> Zob. tamże, 20; H. Ciereszko, *Życie i działalność...*, dz.cyt., 72–73.

<sup>5</sup> Zob. H. Ciereszko, *Droga świętości...*, dz.cyt., 23.

<sup>6</sup> Tamże, 30.

*i przedmiot wychowania duchowego według Mikołaja Łęczyckiego*. Niespokojne lata drugiej wojny światowej zmusiły ks. Sopoćkę do ukrywania się w okolicach Wilna przez ponad dwa lata. Na szczęście udało mu się uniknąć aresztowania przez Niemców, co kapłan odczytał „jako wyraźny znak Miłosierdzia Bożego”<sup>7</sup>. Kiedy w 1944 r. wznowiono działalność wileńskiego Seminarium, ks. Sopoćko znów zaczął prowadzić w nim wykłady, jednak tylko do 1945 r., kiedy to władze radzieckie zamknęły uczelnię. Dwa lata później ks. Sopoćko przeprowadził się do Białegostoku, gdzie w Wyższym Seminarium Duchownym zaczął prowadzić zajęcia z homiletyki, katechetyki, pedagogiki, teologii pastoralnej i ascetycznej oraz z łaciny i języka rosyjskiego. W wieku 74 lat (w 1962 r.) przeszedł na emeryturę, ale nie zrezygnował z dalszej pracy duszpasterskiej, którą prowadził w kaplicy przy klasztorze Misjonarek Świętej Rodziny, w którym zakończył swoje ziemskie życie 15 lutego 1975 r. Także w Białymstoku, w sanktuarium miłosierdzia Bożego, gdzie znajduje się grób ks. Sopoćki, dokonana się 28 września 2008 r. uroczystość jego beatyfikacji.

### 3. KSIĄDZ MICHAŁ SOPOĆKO – KRZEWICIEL BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

Ksiądz Michał Sopoćko znał teologiczną refleksję o przymiotach Boga, jednak krzewicielem kultu Bożego miłosierdzia został dopiero pod wpływem duchowych rozmów prowadzonych z siostrą Faustyną Kowalską, którą poznał w 1933 r.<sup>8</sup>. W swoim dzienniku w 1938 r. zanotował:

Ufność w Miłosierdzie Boże, szerzenie kultu tego miłosierdzia wśród innych i bezgraniczne poświęcenie mu wszelkich swoich myśli, słów i uczynków bez cienia szukania siebie będzie naczelną zasadą mego dalszego życia za pomocą tegoż niezmiernego miłosierdzia<sup>9</sup>.

Jeżeli tradycyjnie wśród uczynków miłosierdzia wymieniamy pouczanie, dobre radzenie i pocieszanie, to z pewnością propagowanie wiedzy o Bożym miłosierdziu wpisuje się w samo sedno praktykowania uczynków miłosierdzia. Jak zauważył Henryk Ciereszko: „praca, którą ksiądz Sopoćko wykonał dla szerzenia idei i kultu Miłosierdzia Bożego, osiągnęła nieprzeciętne wymiary: naukowe badania, publikacje, zabiegi u władz kościelnych, nauczanie”<sup>10</sup>. Spowiednik św. Faustyny wykorzystywał wszelkie do tego okazje. Nawet w książeczce zawierającej naukę przedślubną znalazła się zachęta do ufności w Boże miłosierdzie<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> Tamże, 69.

<sup>8</sup> Jak zauważa H. Ciereszko: „spotkanie z siostrą Faustyną i odkrycie od nowa prawdy o Miłosierdziu Bożym nadało nowy wymiar życiu wiary, życiu duchowemu, kapłaństwu i apostołstwu księdza Sopoćki” (tamże, 58).

<sup>9</sup> M. Sopoćko, *Dziennik*, z. 2, 54, cyt. za: H. Ciereszko, *Droga świętości...*, dz.cyt., 58–59.

<sup>10</sup> H. Ciereszko, *Droga świętości...*, dz.cyt., 57.

<sup>11</sup> M. Sopoćko, *Nauka przedślubna*, Wrocław 1948, 34: „Nadto w czasie ciąży matka ma unikać ciężkiej pracy, wstrząsów nerwowych, smutku, gniewu, kłótni i wszelkiego rodzaju grzechów – natomiast winna się ćwiczyć w cierpliwości i łagodności oraz gorąco modlić się za siebie i swe dziecko, a przed położeniem wypowiadać się i przyjąć Komunię św., albowiem czeka ją poważne przejście, które niekiedy grozi niebezpieczeństwem dla życia. Mimo to niewiasta ma iść do swego rozwiązania z mę-

W swoich publikacjach Błogosławiony zastanawiał się, czym w ogóle jest miłosierdzie. Posługując się zatem przykładami i odwołując się do doświadczenia odbiorców, stwierdził, że miłosierdzie można rozumieć na dwa sposoby: „jako wzruszenie zmysłowe, czyli namiętność – *passio* i jako cnotę moralną”<sup>12</sup>. Przyjmując to – zgodne z koncepcją tomistyczną – rozróżnienie, przechodził następnie do jego omówienia, w którym stwierdzał, że „miłosierdzie jako wzruszenie zmysłowe, czyli namiętność, jest współcierpiącym smutkiem z powodu czyjogoś cierpienia lub nieszczęścia”<sup>13</sup>. Do tego rodzaju przeżyć – jak przekonywał Sopoćko – zdolni są nie tylko ludzie, ale i zwierzęta<sup>14</sup>. Natomiast moralna cnota miłosierdzia dostępna jest oczywiście tylko ludziom, ponieważ „reguluje [się] władzą rozumu i przejawia się w wolnym działaniu, polegającym na usunięciu nieszczęścia osoby ukochanej, jakby ono było naszym własnym”<sup>15</sup>. Z tak rozumianej idei miłosierdzia autor wyprowadził wniosek, że wynika ono z miłości bliźniego i jest jej zewnętrznym wyrazem „w uczynkach miłosiernych względem duszy i ciała”<sup>16</sup>. Do tej refleksji ksiądz Sopoćko dodał stwierdzenie, że miłosierdzie jest ponadto wewnętrznie związane z teologiczną cnotą miłości Boga: „w człowieku, który ma Boga nad sobą, najwyższą i najdoskonalszą cnotą jest miłość Boga, łącząca go ze Stwórcą i stanowiąca istotę jego doskonałości”<sup>17</sup>. Istotę doskonałości działania Boga należy natomiast – jak przekonywał Sopoćko – upatrywać w Jego miłosierdziu, ponieważ Bóg nie ma „nad sobą żadnej istoty, której by winien poddawać się miłością”<sup>18</sup>.

Boże miłosierdzie jest zatem zasadniczo inne i większe niż samo wzruszenie, czy nawet cnota. Wynika to z natury Boga, który – będąc czystym duchem – nie podlega żadnym poruszeniom zmysłowym. Jest On także (jako istota najdoskonalsza) wolny od smutku (nawet smutku z powodu cierpienia stworzeń), który jest jednym z czynników stymulujących moralną cnotę miłosierdzia<sup>19</sup>. Miłosierdzie Boże jest to – jak wyjaśniał ksiądz Michał – Boża wola „czynienia dobrze wszystkim, którzy cierpią jakieś braki i sami nie są w stanie ich uzupełnić. Pojedynczy akt miłosierdzia jest litością, a stan niezmienny zlitowania – miłosierdziem”<sup>20</sup>.

W próbie systematycznego wykładu teologicznej prawdy wiary o miłosierdziu jako jednym z przymiotów Boga ksiądz Sopoćko szczególnie uwrażliwiał kazno-

---

stwem, jak żołnierz idzie odważnie i mężnie na obronę Ojczyzny, albowiem macierzyństwo – to służba wojskowa kobiety, a kobieta rodząca – to żołnierz na posterunku. Daje ona Ojczyźnie nowego obywatela, a Kościołowi nowego członka, dlatego winna ufać Miłosierdziu bożemu oraz kochać Stwórcę i swój naród, co zwykle ułatwia poród i szczęśliwe rozwiązanie”.

<sup>12</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże. Studium teologiczno-praktyczne*, Wilno 1936, 5.

<sup>13</sup> Tamże, 5.

<sup>14</sup> Tamże. Ksiądz M. Sopoćko, wyjaśnia, że „jest to tedy instynktowny objaw, pobudzający np. ptaka do ratowania uwięzionego pisklęcia, albo też psa do skowyczenia na widok skaleczonego lub chorego pana”.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Tamże, 7.

<sup>18</sup> Tamże, 7.

<sup>19</sup> Por. tamże, 5.

<sup>20</sup> Tamże, 6. Por. M. Sopoćko, *Poznajmy Boga w Jego Miłosierdziu. Rozważania o Miłosierdziu Bożym na tle litanii*, Poznań 1949, 49–51.

dziejów na konieczność głoszenia nauki o miłosierdziu Bożym. Wskazywał przy tym, aby głosiciele Ewangelii, „zachęcając do bezgranicznej w to miłosierdzie ufności”<sup>21</sup>, pobudzali „przede wszystkim grzeszników do korzystania z czasu miłosierdzia, zanim nie nastąpi czas wymierzenia sprawiedliwości”<sup>22</sup>. Ufność w Boże miłosierdzie nie może być bowiem „lekkomyślna i płocha, ale trzeba ją oprzeć na szczerym powrocie do Boga, na szczerzej pokucie za grzechy, gdyż inaczej byłaby ona złudzeniem”<sup>23</sup>. W swoim nauczaniu ks. Sopoćko podkreślał czasowość Bożego miłosierdzia, którego nie wolno utożsamiać z bezkarnością: „Miłosierdzie Boże [...] jak owa manna na puszczy ma swój czas zakreślony, po którego upływie przeminie w swej rozciągłości bezpowrotnie”<sup>24</sup>. Na czasowe uwarunkowanie wskazuje – zdaniem autora – historia zbawienia opisana na kartach Biblii. Czas dany ludziom na nawrócenie jest czasem miłosierdzia. Jednak nikt nie wie, ile czasu zostało dane kolejnemu pokoleniu: „Przed straszną karą potopu czas miłosierdzia ciągnął się przez sto lat, a dla Niniwitów trwał tylko dni czterdzieści”<sup>25</sup>. Wynika z tego, że „każdemu z nas wyznaczona jest chwila miłosierdzia i pokuty za grzechy: biada duszy, która jest niebaczna na ten czas miłosierdzia”<sup>26</sup>. Takie ujęcie nauczania o Bożym miłosierdziu skłaniało błogosławionego kapłana do wystąpienia z apelem: „Kwapijmy się tedy, póki niebo jaśniej pogodą litości, póki się nie zaciągnie chmurami sprawiedliwości i gniewu, jak woła Izajasz prorok: *Pospiesz się łupy zbierać, pokwap się brać korzyści* (Iz 8, 3)”<sup>27</sup>. Czasowość miłosierdzia była przedmiotem nauczania już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Ślady takiego omawiania problemu można znaleźć już w najstarszym zabytku historii kaznodziejstwa, w anonimowej homilii z II w.:

Zatem, bracia, korzystając ze sposobności do pokuty, póki czas mamy, nawróćmy się do Boga. On nas powołał i chce nas przyjąć. Jeśli pozbedziemy się poządliwości i nie dozwolimy, aby nasza dusza stała się łupem złych pragnień, doznamy Jezusowego miłosierdzia<sup>28</sup>.

Wydaje się zatem, że zarówno akt stwarzania dokonywany przez Boga, jak i Jego opatrność, utrzymywanie wszystkiego w istnieniu, jest epifanią Bożego miłosierdzia. Czas można bowiem mierzyć łaską. *Chronos* staje się *kairosem*. Natomiast w wymiarze eschatologicznym miłosierdzie wydaje się uwarunkowane sprawiedliwością.

Cała ludzkość – jak przekonywał ksiądz Sopoćko – „zawsze potrzebuje pomocy Miłosierdzia Bożego”<sup>29</sup>, najbardziej jednak wówczas, gdy „przez swą złość, głupotę i niestałość wpadnie na dno nędzy, jak to było nieraz dawniej, a szczególnie stało się w czasach obecnych”<sup>30</sup>.

<sup>21</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże. Studium teologiczno-praktyczne...*, dz.cyt., 16.

<sup>22</sup> Tamże. Por. M. Sopoćko, *Idea Miłosierdzia Bożego w liturgii*, Poznań 1937, 13.

<sup>23</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże. Studium teologiczno-praktyczne...*, dz.cyt., 18.

<sup>24</sup> Tamże, 18–19.

<sup>25</sup> Tamże, 19.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże, 19.

<sup>28</sup> *Homilia autora z drugiego wieku*, cyt. za: *Liturgia godzin. Codzienna modlitwa ludu Bożego*, t. 4, Poznań 1988, 414.

<sup>29</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże nadzieją ludzkości*, Wrocław 1948, 10.

<sup>30</sup> Tamże.

Podjęty przez księdza Michała problem czasowości miłosierdzia jest sprzężony z duszpasterską troską o tych, którzy zuchwale liczą na przebaczenie, choć nawrócić się nie chcą. Zdarzają się bowiem tacy ludzie, którzy – źle rozumiejąc nieskończone miłosierdzie Boże – „zamiast pokutować i korzystać ze skarbów litości Pana, odkładają lekkomyślnie pokutę, a nieraz do dawnych grzechów dodają nowe, sądząc zuchwale, że Miłosierdzie Boże kiedyś wszystko przebaczy”<sup>31</sup>. Tymczasem – co podkreśla ksiądz Sopoćko – „Miłosierdzie Boże nie jest schroniskiem dla złośliwości ani szańcem dla ludzi przewrotnych, niepokutujących i zatwardziałych grzeszników, lecz tylko ostoją i podporą pokuty oraz pociechą szczerej skruchy”<sup>32</sup>.

W nauczaniu o Bożym miłosierdziu ksiądz Sopoćko wzywał także chrześcijan do naśladowania w swoim życiu tego przymiotu Boga, ponieważ „to jest warunek zmiłowania Bożego na sądzie ostatecznym”<sup>33</sup>. Przypominając słowa Jezusa Chrystusa o podziale, jaki w dniu sądu zostanie przeprowadzony na tych, którzy będą zbawieni, i na tych, którzy pójdą w ogień wiecznego potępienia (zob. Mt 25, 31–46), autor konstatawał, iż „w dniu sądu ostatecznego grzesznicy będą potępieni przede wszystkim za brak uczynków miłosierdzia”<sup>34</sup>. Poprzez odwołanie się do wizji konieczności sądu błogosławiony kapłan mógł głosić miłosierdzie Boże w sposób pełny i prawdziwy, czyli bez przekreślania prawdy o Bożej sprawiedliwości. Ta zaś domaga się konkretnych czynów pokuty, której owoce winny być dostosowane do grzechu<sup>35</sup>. Można by zadać pytanie: Czy wszyscy ludzie są zobowiązani do pokuty? Ksiądz Sopoćko na to pytanie odpowiada twierdząco: „Ponieważ wszyscy ludzie są skłonni do popełniania grzechu, przeto wszyscy są obowiązani pokutować”<sup>36</sup>.

Również do podejmowania uczynków miłosierdzia zaproszeni są wszyscy ludzie. Jeżeli ktoś ma trudności z motywacją do czynienia miłosierdzia, powinien – zdaniem księdza Sopoćki – ożywić w sobie „pamięć wielkiej uroczystej godziny śmierci i sądu, kiedy będziemy potrzebowali Miłosierdzia Bożego dla siebie”<sup>37</sup>.

#### 4. PASTORALNE HORYZONTY MIŁOSIERDZIA W POSŁUDZE KSIĘDZA MICHAŁA SOPOĆKI

Ksiądz Sopoćko był nie tylko nauczycielem miłosierdzia, ale sam gorliwie realizował postulatory ewangeliczne. Jako wikariusz pragnął zaopiekować się swoim starym ojcem, jednak nie uzyskał zgody proboszcza na zatrzymanie go u siebie. Nie zamykał się także na potrzeby swojego rodzeństwa. Przyrodniemu bratu Ignacemu

---

<sup>31</sup> M. Sopoćko, *Godzina święta i Nowenna o Miłosierdziu Boże nad światem*, Poznań–Warszawa–Lublin 1949, 106.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże. Studium teologiczno-praktyczne...*, dz.cyt., 19.

<sup>34</sup> M. Sopoćko, *O Święto Najmiłosierdzniejszego Zbawiciela*, Poznań–Warszawa–Lublin 1947, 15.

<sup>35</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, Rzym–Paryż–Londyn [b.r.w.], 206–207: „Nie wystarczy np. za oszczerstwo zwykła uprzejmość, za obelgi – modlitwa, za kradzież – jałmużna. Jeśli nie naprawimy przez nas spowodowanej ujmy na czyimś honorze, pokuta nasza będzie tylko pozorną”.

<sup>36</sup> Tamże, 211.

<sup>37</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże. Studium teologiczno-praktyczne...*, dz.cyt., 19.

pomógł kupić i urządzić gospodarstwo, a siostrę Zofię regularnie wspierał finansowo. Było to niezwykle ważne dla niej, ponieważ po śmierci męża niełatwo było jej zapewnić utrzymanie i wykształcenie siedmiorgu dzieciom. Dzięki pomocy Michała kilkoro z nich mogło ukończyć szkoły i usamodzielnic się. Również Piotrowi, rodzonemu bratu, ksiądz Sopoćko „pomagał, między innymi przy zakupie działki i zabudowań oraz opiekował się jego czterema córkami. Dwie z ich wstąpiły później do klasztoru”<sup>38</sup>.

Pełna miłosierdzia była także duszpasterska działalność księdza Sopoćki. Jako młody wikariusz, pracując w parafii w Taboryszkach, stał się promotorem otwarcia kaplic w Miednikach Królewskich i Onżadowie. Ze względu na znaczną odległość od kościoła parafialnego mieszkańcy tych dwu miejscowości miewali trudności z regularnym uczestnictwem w niedzielnych mszach świętych. Otwarte kaplice były więc dla tamtejszych katolików wielkim dobrodziejstwem. Ksiądz wikary sam dbał o sprawowanie tam sakramentów, „nie zważając na wielki wysiłek, a nawet za cenę utraty zdrowia”<sup>39</sup>.

Dał się poznać jako niezwykle ofiarny kapłan, również w czasie wojny bolszewickiej (1919–1921), kiedy pełnił posługę kapelana wojskowego. Z narażeniem życia posługiwał wśród żołnierzy, pomny na słowa Jezusa Chrystusa, że „nikt nie ma większej miłości od tej, gdy kto życie oddaje za braci” (por. J 15, 13). W jego pracy nieustannie poszerzały się pastoralne horyzonty miłosierdzia, również w późniejszych latach, kiedy – pełniąc posługę kapelana – nie tylko przykładowie troszczył się o życie religijne żołnierzy, ale podejmował także ofiarną pracę charytatywną na rzecz ich rodzin. To właśnie zatroskanie o życie sakramentalne wiernych, którzy zostali powierzeni jego duchowej opiece, odsłania niezwykle jasno miłosierne rysy kapłańskiego oblicza księdza Sopoćki. Sam Błogosławiony zdawał sobie sprawę z tego, że upodabnia się coraz bardziej do Jezusa Miłosiernego, użyczając Mu swoich rąk i ust w sprawowanych sakramentach świętych. Szczególne miejsce wśród nich zajmuje sakrament pokuty, w którym – jak pisał spowiednik św. Faustyny – „objawia się nam największe Miłosierdzie Boże, gdyż dokonywa się w nim ustawiczne zmiłowanie nad nędzą naszą i nieprzerwanie urzeczywistnia się odkupienie, które [...] jest wyrazem największego miłosierdzia Bożego i Jego najwyższej potęgi”<sup>40</sup>. Dzieje się tak wówczas, gdy grzesznik żałuje, wyznaje winy i wypełnia zadośćuczynienie, a kapłan wypowiada słowa rozgrzeszenia. W ten sposób – wyjaśniał ksiądz Sopoćko – penitent nie tylko otrzymuje przebaczenie grzechów, ale także „darowanie kary wiecznej i częściowo doczesnej, przywracają mu się dawne zasługi oraz udziela się specjalna łaska sakramentalna, która daje mu prawo do łask aktualnych w celu wykorzenia pozostałości grzechów, jakimi są złe skłonności, przyzwyczajenia i nałogi”<sup>41</sup>. Gorliwość błogosławionego w sprawowaniu posługi kapłańskiej wynikała z głębokiego przekonania, że „spomiędzy wszystkich władz, jakie Chrystus nadał Apostołom, urząd kapłański jest najwyższy i najwznioślejszy

<sup>38</sup> H. Ciereszko, *Życie i działalność...*, dz.cyt., 34.

<sup>39</sup> H. Ciereszko, *Droga świętości...*, dz.cyt., 24.

<sup>40</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże. Studium teologiczno-praktyczne...*, dz.cyt., 16.

<sup>41</sup> M. Sopoćko, *Poznajmy Boga w Jego Miłosierdziu...*, dz.cyt., 129–130.

szy<sup>42</sup>. A spośród wszystkich czynności kapłańskich „trzy są główne [...], z których spływa Miłosierdzie Boże na cały świat: ofiara, modlitwa i udzielanie sakramentów świętych oraz nauczanie”<sup>43</sup>.

Jak zauważa Henryk Ciereszko, biograf księdza Michała tym, co kształtowało duchowy profil osobowości Michała Sopoćki, było właśnie jego osobiste nabożeństwo do miłosierdzia Bożego, „które sam przyjął i stał się jego oddanym szerzycielem”<sup>44</sup>. Jednym z przejawów Bożego zmiłowania jest Jego pragnienie, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy (por. 1 Tm 2, 4). Ksiądz Sopoćko również nosił w sobie to pragnienie, czego wyraz dawał wielokrotnie podczas prowadzonych przez siebie wykładów z katechetyki i homiletyki. Zachęcał usilnie kleryków do pilnego oddawania się głoszeniu słowa Bożego, ponieważ przez tę posługę można wpływać nie tylko na poziom religijnej wiedzy słuchaczy, ale także (i przede wszystkim) można formować ich „do prawdziwie chrześcijańskiego życia”<sup>45</sup>. Sam był niestrudzony w głoszeniu Ewangelii – prowadził rekolekcje i misje parafialne – a po przybyciu do Białegostoku został włączony do Kolegium Misjonarzy Ludowych, które powstało wśród duchowieństwa diecezji z polecenia arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego<sup>46</sup>.

Pastoralna działalność księdza Sopoćki wyobraźnią miłosierdzia sięgała daleko poza horyzont powierzonych mu wspólnot. Nie wahał się spieszyć z pomocą człowiekowi, bez względu na jego pochodzenie, czy też wyznawaną religię. Na szczególną uwagę zasługuje jego pełna poświęcenia pomoc, jakiej udzielał w czasie okupacji ludności żydowskiej, „mimo grożących z tego powodu represji i niebezpieczeństwa”<sup>47</sup>. Niósł ofiarnie pomoc, narażając nawet swoje życie. O stopniu zagrożenia świadczy smutny fakt, że „kilku księży prowadzących tę samą akcję ujęto i rozstrzelano razem z Żydami”<sup>48</sup>.

Ksiądz Sopoćko nie szczędził także trudu w zabieganiu o gospodarczy rozwój wspólnoty Kościoła – pieczołowicie dbał o kaplice i kościoły, czego trwałym śladem pozostał kościół na Marymoncie oraz rozbudowana przez niego kaplica Misjonek Świętej Rodziny w Białymstoku<sup>49</sup>.

Szczególnym rysem miłosiernego oblicza księdza Sopoćki było jego zabieganie o trzeźwość narodu, a zwłaszcza młodzieży. Podczas swoich studiów pedagogicznych opublikował w „Przeglądzie Pedagogicznym” w 1924 r. pracę dyplomową: *Alkoholizm wśród młodzieży szkolnej*, w której zaprezentował wyniki swoich badań o wpływie alkoholu na młodzież. Odbitki pracy rozesłał posłom na Sejm, prosząc o „uchwalenie specjalnej ustawy antyalkoholowej”<sup>50</sup>. Posłowie wykazali zainteresowanie: zapraszano go na posiedzenia sejmowej Komisji do walki z alkoholizmem,

<sup>42</sup> M. Sopoćko, *O Święto...*, dz.cyt., 26.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> H. Ciereszko, *Droga świętości...*, dz.cyt., 64.

<sup>45</sup> Tamże, 72.

<sup>46</sup> Zob. tamże, 81.

<sup>47</sup> Tamże, 69.

<sup>48</sup> M. Paszkiewicz, *Ks. Michał Sopoćko (1888-1975)*, Białystok 1987, 96.

<sup>49</sup> Zob. H. Ciereszko, *Droga świętości...*, dz.cyt., 87–88.

<sup>50</sup> Tamże, 32.

„a wyniki jego badań zostały uwzględnione w ustawie sejmowej”<sup>51</sup>. Warto zauważyć, że na konieczność walki z alkoholizmem wskazywali również inni kapłani okresu międzywojennego w Polsce, co świadczy o niezwykle pilnej potrzebie przeciwdziałania tej wadzie narodowej<sup>52</sup>. Bardzo konkretną formą propagowania idei abstynencjki było założenie przez księdza Sopoćkę Koła Alumnów Abstynentów w Seminarium wileńskim oraz czynny udział w powołaniu do życia (4 lutego 1927 r.) Koła Księży Abstynentów<sup>53</sup>.

Będąc wykładowcą w seminariach duchownych w Wilnie, a później w Białymstoku, dał się poznać jako profesor wymagający i sprawiedliwy<sup>54</sup>. Chociaż uczniowie „czuli jego szczerą życzliwość”<sup>55</sup>, to jednak wyrozumiałość i miłosierdzie profesora nie oznaczały pobłażliwości, czy też tolerancji lenistwa studentów. Podczas egzaminów stawiał oceny adekwatne do odpowiedzi kleryków. Zdarzały się oceny niedostateczne, ale także dobre i bardzo dobre<sup>56</sup>.

Wśród praktyk miłosiernych znajduje się także cierpliwe znoszenie zadawanych krzywd. I te nie były oszczędzone księdzu Sopoćce, który ze względu na swoje oddanie sprawie miłosierdzia Bożego poznał smak cierpienia duchowego i psychicznego. Spotykał się z niezrozumieniem, brakiem zaufania; posądzano go o niskie pobudki związane z ambicjami i szukaniem własnej chwały<sup>57</sup>. Jakkolwiek prymas August kardynał Hlond był bardzo przychylnie usposobiony do sprawy przedkładanej mu przez księdza Sopoćkę<sup>58</sup> odnośnie do ustanowienia święta Bożego Miłosierdzia (podobnie jak później prymas Stefan kardynał Wyszyński), to jednak bardzo powściągliwy w tej kwestii okazał się arcybiskup białostocki, a kuria metropolitalna w Białymstoku w 1949 r. wydała nawet rozporządzenie adresowane do proboszczów, które „zakazywało rozszerzania na terenie archidiecezji broszurek, druków czy innych opracowań o Miłosierdziu Bożym autorstwa ks. Sopoćki”<sup>59</sup>. Jednocześnie można było zauważyć, że przybywa w kościołach obrazów Jezusa Miłosierdnego<sup>60</sup>. Zaczęły pojawiać się jednak wątpliwości teologiczne. Zaniepokojona obrotem spraw Stolica Apostolska 6 marca 1959 r. wydała notyfikację Kongregacji Świętego Oficjum, stwierdzając, że „należy powstrzymać się od rozszerzania obrazów i pism, które przedstawiają nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w formach przedłożonych przez siostrę Faustynę oraz że pozostawia się roztropności biskupów polecenie usu-

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> Jednym z najbardziej gorliwych krzewicieli abstynencji w tamtym czasie na ziemi wielkopolskiej był ks. Nikodem Cieszyński (1886–1942). Zob. S. Wiśniewski, *Wiara i doskonałość w świetle kazań ks. Nikodema Cieszyńskiego*, Kraków 2012, 42–43, 135–140, 241, 253.

<sup>53</sup> Zob. H. Ciereszko, *Droga świętości...*, dz.cyt., 39, 50.

<sup>54</sup> Zob. tamże, 45.

<sup>55</sup> Tamże, 77.

<sup>56</sup> Zob. tamże, 77–78.

<sup>57</sup> Por. tamże, 57.

<sup>58</sup> Tamże, 91–92: „W 1947 roku Ksiądz Prymas wydał drukiem traktat łaciński ks. Sopoćki o Miłosierdziu Bożym *De Misericordia Dei deque eiusdem festo instituendo*, opracowany w czasie wojny w Wilnie. W tymże roku sprawę kultu Miłosierdzia Bożego przedstawił w Stolicy Apostolskiej w Rzymie, w imieniu Episkopatu Polski”.

<sup>59</sup> Tamże, 93.

<sup>60</sup> Por. H. Ciereszko, *Ksiądz Michał Sopoćko apostoł Miłosierdzia Bożego*, Kraków 2004, 222.

wania wspomnianych obrazów, które zostały już wystawione do kultu”<sup>61</sup>. Dołączono także uwagę dotyczącą księdza Sopoćki, napominającą go, aby „zaprzestał propagowania objawień siostry Faustyny i proponowanego w nich nabożeństwa”<sup>62</sup>. Wiele musiało go kosztować cierpliwe, spokojne i pokorne przyjęcie stanowiska Kościoła w sprawie, która była tak drogą jego kapłańskiemu sercu. Dopiero trzy lata po jego śmierci orzeczenie Kongregacji zostało odwołane, a święto Miłosierdzia Bożego zaczęło być przyjmowane najpierw w poszczególnych diecezjach, a w końcu – dzięki św. Janowi Pawłowi II – w całym Kościele powszechnym.

Znamiennym świadectwem miłosiernego oblicza księdza Sopoćki pozostaje wspomnienie spisane przez Zofię Komorowską, która poznała błogosławionego kapłana w 1940 r. Pisała o nim tak:

Był otaczany wielką czcią, miłością i autorytet jego był ogromny, trudno go było jednak lubić, bo był tak osobiście zamknięty, choć na potrzeby innych otwarty i bardzo serdeczny. Wzruszające było to jego oddanie się idei Miłosierdzia Bożego, człowiek ten tą ideą żył! Widać było, że jego miłość Boga była bardzo głęboka, jak i jego pobożność, ale ta pobożność też była jakby jego prywatną sprawą, za barierą oddzielającą go od wszystkich ludzi. Może inni czuli to inaczej, ale moje wrażenie było, że to jest człowiek szalenie samotny, zamknięty bardzo mocno w swoim wnętrzu, a otwarty w stosunku do innych ogromnie, na ich potrzeby, troski, problemy i cierpienia. Charakterystycznym dla niego było, że ten człowiek, który nie miał specjalnego daru słowa, miał też małą wadę wymowy, trochę seplenił, gdy mówił o tym, co było treścią jego życia, to znaczy o tej ukochanej cesze Bożej przebaczenia, miłowania każdego, nawet grzesznego, mówił wspaniale! Miałam też wrażenie kogoś, kto dużo cierpi i przekonałam się później, że tak było. W stosunku do innych jego cechą było, że nigdy nikogo indywidualnie nie potępiał, miał taki specjalny, własny sposób podchodzenia do ludzi, robił wrażenie, że chciał każdemu pomóc, dźwignąć z tego, co mogło być bólem czy grzechem<sup>63</sup>.

## 5. PODSUMOWANIE

Spoglądając całościowo na postać bł. księdza Michała Sopoćki, bez trudu dostrzega się w nim nie tylko pasję do mówienia i nauczania o niezgłębionym miłosierdziu Bożym, ale także – i przede wszystkim – odkrywa się w nim kapłana, którego gorliwość jest wzorcowa, ponieważ wypływa z osobistego przekonania i powierzenia się miłosierdziu Boga. W całej historii życia błogosławionego Michała przeplatały się trzy zasadnicze motywy: pierwszym było doświadczanie miłosierdzia od Boga (działającego w sakramentach świętych) i od ludzi (szczególnie w jego latach młodości i kleryckich). Drugim motywem było wypełnianie miłosierdzia w konkretnych czynach wobec krewnych, wobec powierzonych mu wiernych (parafianie, żołnierze, klerycy, siostry zakonne), a także wobec szczególnych grup (młodzież, mniejszości narodowe). Trzecim motywem zaś, który jak kłamra spinał dwa poprzednie i je dynamizował, było jego osobiste nabożeństwo do Bożego miłosierdzia. To dzięki głębokiemu życiu modlitwy i jej systematyczności oraz dzięki rzetelnym

<sup>61</sup> H. Cierieszko, *Droga świętości...*, dz.cyt., 96. Zob. także: M. Paszkiewicz, *Ks. Michał Sopoćko...*, dz.cyt., 87.

<sup>62</sup> H. Cierieszko, *Droga świętości...*, dz.cyt., 96.

<sup>63</sup> Z. Komorowska-Majewska, *Wspomnienie o Księdzu Profesorze Sopoćce*, maszynopis w Archiwum Archidiecezji Białostockiej; cyt. za: H. Cierieszko, *Droga świętości...*, dz.cyt., s. 70.

badaniom naukowym nad prawdą o miłosierdziu Bożym w Piśmie Świętym, liturgii oraz tradycji i Magisterium Kościoła kształtowało się w nim oblicze pełne autentycznego miłosierdzia. Już naoczni świadkowie jego życia dostrzegali miłosierne rysy jego kapłańskiego oblicza. Pragnął wiernie naśladować swojego Mistrza, Jezusa z Nazaretu. I naśladował Go w Jego miłosierdziu.

## BIBLIOGRAFIA

- Ciereszko H., *Droga świętości ks. Michała Sopoćki*, Kraków: Wydawnictwo WAM 2002.
- Ciereszko H., *Ksiądz Michał Sopoćko apostoł Miłosierdzia Bożego*, Kraków: Wydawnictwo WAM 2004.
- Ciereszko H., *Życie i działalność księdza Michała Sopoćki (1888–1975). Pełna biografia Apostoła Miłosierdzia Bożego*, Kraków: Wydawnictwo WAM 2006.
- Komorowska-Majewska Z., *Wspomnienie o Księdzu Profesorze Sopoćce*, maszynopis w Archiwum Archidiecezji Białostockiej.
- Paszkievicz M., *Ks. Michał Sopoćko (1888-1975)*, Białystok: Wydawnictwo Kurii Arcybiskupiej 1987.
- Sopoćko M., *Miłosierdzie Boże. Studium teologiczno-praktyczne*, Wilno 1936.
- Sopoćko M., *O Święto Najmiłosierniejszego Zbawiciela*, Poznań–Warszawa–Lublin 1947.
- Sopoćko M., *Nauka przedślubna*, Wrocław 1948.
- Sopoćko M., *Miłosierdzie Boże nadzieją ludzkości*, Wrocław 1948.
- Sopoćko M., *Poznajmy Boga w Jego Miłosierdziu. Rozważania o Miłosierdziu Bożym na tle litanii*, Poznań 1949.
- Sopoćko M., *Godzina święta i Nowenna o Miłosierdziu Bożym nad światem*, Poznań–Warszawa–Lublin 1949.
- Sopoćko M., *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, Rzym–Paryż–Londyn [b.r.w].
- Wiśniewski S., *Wiara i doskonałość w świetle kazań ks. Nikodema Cieszyńskiego*, Kraków: Wydawnictwo UNUM 2012.

## BLESSED FATHER MICHAŁ SOPOĆKO. A PRIEST WITH A MERCIFUL FACE

### Summary

This article is an attempt of a holistic outlook on blessed father Michał Sopoćko. Looking in this way we can easily see in him a passion to speak and teach about the endless Divine Mercy. Firstly and mainly we discover in him a priest with model zeal, as it flows out of his personal convictions and surrendering to the Divine Mercy.

The whole life of blessed Michał has three main motifs: the first one was the experience of the Divine Mercy (active in sacraments) and of human mercy (particularly in his youth and seminarian life). The second motif was demonstrating mercy in concrete actions addressed towards relatives, the faithful in his care (parishioners, soldiers, seminary students and religious sisters) and towards particular groups (youth, national minorities). The third motif which joined the two previous ones and activated them was his personal devotion to the Divine Mercy.

Thanks to such deep prayer life and its consistency, conscientious research of the truth of the Divine Mercy in the Bible, liturgy, tradition and Church magisterium he was filled with genuine mercy.

**Key words:** fr. Michał Sopoćko (1888–1975); propagator of the Divine Mercy, pastoral mercy horizons, saint Faustina's confessor

